

WARSZAWIANKA

ROK II. Nr. 343.

WARSZAWA
PONIEDZIAŁEK, 14 GRUDNIA 1925 ROKU

Leć, nasz Orle, w górny pędzie,
Sławie, Polsce, Światu służ.
Warszawianka, pieśń z r. 1831.

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem

REDAKCJA W WARSZAWIE: NOWY ŚWIAT 22, TELEFONY: 273-42 i 273-48.
ADMINISTRACJA: MARSZAŁKOWSKA 140. TELEFON 142-67.

Konto czekowe 9660
P. K. O.

W KATOWICACH: Mickiewicza 10
tel. 15-21

W KRAKOWIE: Dunajewskiego 7
tel. 25-02

W ŁOWIE: Zyblikiewicza 5
tel. 33-08

W POZNANIU: Mielżyńskiego 25
tel. 22-63

W WILNIE: Piłomont 12
tel. 5-28

W PARYŻU: 3 rue Chauveau Laigarde
Banque des Industriels.

MIESIĘCZNIE 3 ZŁ. 50 GROSZY Z ODNOSZENIEM I PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 4 ZŁ., ZAGRANICĄ 6 ZŁ., CENA NUMERU 15 GROSZY.

Z TYGODNIA

NOWINY I ODGŁOSY

P. CZICZERIN W PARYŻU

WSTĘPNE ROZMOWY

Z DNIA

AMERYKA I EUROPA

SŁOWA I CZYNY

— A dolar... ile?

W tym nastroju zbiorowej psychozy rozpoczął się ubiegły tydzień, w tym nastroju przeszedł. Wraz z nim pozostawiliśmy już wreszcie za sobą zarówno wywłaszczenie (i to dwukrotnie) programowych zamierzeń nowego p. Ministra Skarbu, jak niemniej programowe wypowiedzenia zapatrywania na położenie ze strony przedstawicieli wszystkich stronniców. Głosowanie odłożono do poniedziałku. Nic nie szkodzi. I zresztą, nie o to chodzi. Pod względem politycznym rzecz główna w tem, że między Scyllą i Charybdą stronnicyznych ambicji i animozji koalicja potrafiła jednak przepląć i wydobyć się na spokojniejszą już wodę zakończenia z gadaniną a przystąpienia do czynów.

Niewiele tam na początek, ale w każdym razie czeka już pół tuzina ustaw, aby je w tym tygodniu uchwalono. Nie wszystko to jeszcze, ale bądźco bądź zaczątek. Jest między temi projektami także ustawa o zastrzeżeniu odpowiedzialności urzędników za nadużycia. Raz już mieliśmy taką, ale jeszcze nie potrafiliśmy dobrać się do niej. Teraz mamy ją, ale nie możemy jej przegłosować. Raz już mieliśmy taką, ale jeszcze nie potrafiliśmy dobrać się do niej. Teraz mamy ją, ale nie możemy jej przegłosować.

Ongiś, na początku „wybuchła” Polska, a zaraz po niej wybuchła inflacja. Dużo zmian przeszliśmy od tego czasu, aż wreszcie, po wielu przesileniach, przyjechał do Polski p. Hilton Young i pięknie spisał swoje słynne „tezy”. Potem odbyła się kilkudniowa narada skarbowa w Bělweerde, odbyła się rewia byłych i przyszłych Ministrów Skarbu, a po niej „nastał” p. Grabski i wraz z nim p. Kauzik. Tezy obcego eksperta wrzucono do kosza i rozpoczęto „na własną rękę”. Zrazu więc przyszedł pełen optymizmu złoty i wraz z nim najlepsze nadzieje tego porządku i spokoju, który „raz narzecz” nastanie, a później przyszedł niemiernie optymistyczne komunikaty ale wraz z nimi powróciło bardzo pesymistyczne przesilenie, aż wreszcie rzecz cała zakończyła się „ukrytą” inflacją i otwartą „klapą”.

Dzisiaj znajdujemy się znów w stadium zaczniania „da capo”. Ratuujemy złote, oczekujemy nowych rzeczoznawców i nowej powszechnej zgody dla ratowania państwa. Zarazem oczekujemy także, aby na koniec jakiś program przeprowadzony został w Polsce aż do skutku. I oczekujemy, aby to był program rozsądny. Dość już było eksperymentów.

Ale na razie mamy ciągle jeszcze tosamo. Tensamo nastroj gromadnego zrzadzenia na wszystko, tosamo lubowanie się w krytyce i tosamo przekładanie bezkresnej gadaniny nad najmniejszy czyn. Dość przejrzyć pisma polskie z jednego dnia: ile tam nowych pomysłów, ilu tam ludzi, których tylko los niesłuszny odsadził od piastowania w tej właśnie chwili teki skarbowej! Ale jak tam zarazem mało pozytywnego wyzywania do tego czynu, który jest w tej chwili najważniejszy, choć dla natury polskiej bezwzględnie najtrudniejszy: do zbiorowego czynu dyscypliny moralnej i posłuchu oraz zaufania do władzy. Do własnej władzy... Czyśmy już tak bardzo zapomnieli o władzach obcych?

Na razie świeżbią tylko wielu ludzi języki i pióra, tak jak gdyby zawsze był okres przedwyborczy. A innych znów świeżbią dłonie, skóre tylko do awanturowania. Odbijają się niepoważne werbunki do niepoważnych spisków. Może by tak narzeczcie skończyć także z tą najgorszą w Polsce formą inflacji: zatruciem „łazikow-

P. RYKOW O LIDZE NARODÓW

Sowiecka Agencja Telegraficzna donosi: W referacie, wygłoszonym w imieniu C.K.R. Partii Komunistycznej, na Moskiewskiej Gubernialnej Konferencji Partijnej, Rykow omawiał szczegółowo gospodarcze położenie Europy.

W gospodarstwie światowym rolę główną odgrywa polityka Ameryki, która, nie wtrącając się formalnie do spraw europejskich, drogą przenikania gospodarczego tak uzależnia od siebie szereg krajów europejskich, jak przed wojną Europę uzależniała Turcję. W Europie po Locarno istnieją tylko dwa rządy, cieszące się istotnie z całkowitej samodzielności w swej polityce zagranicznej. Są to rządy Wielkiej Brytanii i Sowieckiej. Wszystkie zaś inne w tym lub innym stopniu zależą od bloku anglo-amerykańskiego i są skrupowane podyktowanymi przez blok ten warunkami.

Należy powstrzymać, czy rzad i dzienniki, nawołujące Z. S. S. R. do przystąpienia do Ligi Narodów istotnie wierzą w możliwość nawiązania Z. S. S. R. do tej organizacji. Istotny sens tego nawołowania polega na chęci przedstawienia Z. S. S. R. jako rzekomego gwałciiciela pokoju. Przyjmijmy i przeprowadźmy zasadniczą walkę w celu udowodnienia, że Liga Narodów nie jest narzędziem pokoju, lecz wojny, nie wyzwolenia, lecz ucieszenia narodów. Ma służyć pewien dziennik zagraniczny, który sądzi, że przystąpienie Z. S. S. R. do Ligi oznaczałoby jego kantonizację polityczną. Wschód będzie uważał nas za zdrajców, jeżeli w szeregach Ligi będziemy uczestniczyli w handlu narodami. Na to nigdy nie zgodzimy się i po dawnemu będziemy cieszyć się z rozwoju narodowocuciowego ruchu wyzwolenieckiego.

Kapitulacja gospodarcza na Zachodzie po przystąpieniu do Ligi jest nie do uniknięcia, o ile Z. S. S. R. będzie skrupowany rozstrzygnięciami większości burżuazyjnej w sprawach gospodarczych. Na to Z. S. S. R. nigdy nie pozwoli.

Anglia odgrywa rolę kierowniczą w przegrupowaniu państw, dokonaniem na mocy umów lokarneskich, których ostrze niewątpliwie jest skierowane przeciwko Z. S. S. R. Wobec dzisiejszego układu sił można zawczasu nabrać przekonania, że o ile należące do Ligi państwa państwo burżuazyjne rozpocznie wojnę z Z. S. S. R., Liga znajdzie odpowiednią formę, uznając za napastnika nie swego członka, lecz Z. S. S. R. Zastrzeżenie uzyskane przez Niemcy, obliczone na taki wypadek, nie daje nic istotnego. Niemcy będą musieli wykonać decyzję Ligi Narodów, skierowaną przeciwko Z. S. S. R.

stewem” politycznym dusz i charakterów?

A może by tak z innej beczki... Pono wykłupa się ze skorupy pojednania polsko-ruskiego pisklę oficjalnego uniwersytetu ruskiego w Polsce. Wedle listu p. Smal-stockiego uczeni ruscy w Pradze pogodzili się już wreszcie z państwowością polską, jakkolwiek sami od siebie jeszcze tego nie ogłosili. Na razie jednak polityczni przedstawiciele tegoż narodu w Sejmie zupełnie co innego głoszą. Podobnie zresztą, jak z żydami: postawie troszczą się bardzo energicznie o sanację skarbową Polski, ale ich wyborcy o wiele energiczniej pracują na terenie spekulacji.

Tu również trzeba powiedzieć: słowa, słowa, słowa... Ale czyny?

Na terenie zagranicznym tydzień ubiegły wyjątkowo zakończył się dla nas bilansem czynnym i to na najtrudniejszym froncie genewskim. W kłopotach gdańskich wysłaliśmy obronną ręką zarówno w sprawie strażnicy polskiej na Westerplatte jak i co do mianowania nowego Wysokiego Komisarza, którym został zwalczony przez Niemców p. Van Hamel. Dowodzi to nienajgorszego kursu polskich akcji politycznych na gruncie międzynarodowym, przynajmniej na razie. Bo już niebawem w Radzie Ligi zasiada Niemcy, a plan ich, już w tej chwili wytyczony, ma na oku przede wszystkim planowe podkopywanie Polski. A gdzież na koniec nasze stałe miejsce w Radzie Ligi?

Szczęśliwie zakończył się już okres uporczywych zachwytów nad Locarnem, zarówno ze strony p. Ministra Spr. Zagr. jak i oddanej mu prasy. Teraz poraby przejść od słów do czynów. P. Minister Skrzynski jest dziś w położeniu podobnie złotem co p. W. Grabski w dniu wypuszczania w świat złotego. Ale żeby było, dla niego samego przedewszystkiem, gdyby ustępując kiedyś miał pozostawiać następcom analogicznie trudną spuściznę...

Marjan Grzegorzczak

Tel. wł. — PARYŻ, 13-go grudnia. — Wczoraj odbyła się między Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw Zagranicznych p. Briandem a Komisarzem Ludowym Spraw Zagranicznych Republiki Sowieckiej p. Cziczerynem dłuższa rozmowa, w której omawiano sprawy dotyczące nie tylko stosunków francusko-rosyjskich, ale również stosunek Sowieckich do ogólnych spraw europejskich. Była to rozmowa informacyjna, w której zarówno p. Briand,

Wedle doniesień pism najważniejszą pozostanie sprawa załatwienia długów rosyjskich we Francji. Sprawa ta jest nadal bardzo trudna. Rakowski, który towarzyszy Cziczerynowi, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że uważa załatwienie tej sprawy za zupełnie możliwe, zastrzegł się jednak natychmiast, że Francja w sprawie tej wychodzi z fałszywych założeń. Długi bowiem nie mogą pozostać tylko długami, jeśli się stosunki zmieniają, stosunki zaś w Rosji zmieniły się w ten sposób, że zagadnienia kupiec-

DEŁGI ROSYJSKIE WE FRANCJI

Co do układu z Locarna i przystąpienia Sowieckich do Ligi Narodów, co rządowe koła francuskie uważają za jedno z zagadnień, z którego wynikałoby szczere ustosunkowanie się Rosji do spraw europejskich to p. Rakowski sądzi, że układy z Locarna powinny być uzupełnione układami z Rosją. P. Rakowski oświadcza imieniem Sowieckich gotowość do układów i sądzi, że gospodarcze i polityczne różnice, które na razie istnieją muszą być usunięte. Natomiast Sowiety nie przystąpią do Ligi Narodów, dopóki wszyst-

POGŁOSKI O TARCACH SOWIECKO-JAPOŃSKICH

MARSZ NA MUKDEN

WIEDEN, 13.12. — PAT. — United Press donosi z Szanghaju: Oczekują tutaj rozpoczęcia rosyjsko-japońskich kroków nieprzyjacielskich z powodu położenia wojennego w Mandżurji, gdzie Kuon-Sung-Ling maszeruje na Mukden, w celu proklamowania tam

Mandżurskiej Republiki Sowieckiej. Japończycy wysyłają do Korei dwie dywizje, przystępując jednocześnie do mobilizacji. W Szanghaju biogwardziści przygotowują przy pomocy Japonji powstanie Syberji przeciwko Sowieckim.

ROK PLANU DAWESA

KORZYSCI OSIĄGNIĘTE PRZEZ NIEMCY

PARYŻ, 43. 12. — PAT. — P. Parker Gilbert przesłał Komisji Odszkodowań sprawozdanie, dotyczące pierwszego roku działania planu Dawesa. Sprawozdanie to podaje krótki rzut oka na stosowanie planu. Z punktu widzenia odbudowy Niemiec sprawozdanie zauważa, iż plan stanowił decydujący punkt zwrotny, który pozwolił Niemcom wyjść z okresu bez-

du i dezorganizacji, spowodowanych inflacją. Z przestudowania warunków kredytu i obrotu w Niemczech wynika jasno, jak stwierdza sprawozdanie, że Niemcy znajdują się dopiero na drodze do swojej odbudowy. W ciągu pierwszego roku plan osiągnął dwa swoje wstępne i zasadnicze cele, a mianowicie równowagę budżetu i stabilizację waluty w Niemczech.

PODUSZCZENIA DO WICHRZEN W TURCJI

OSWIADCZENIA ISMET-BASZY

ANGORA, 13. 12. — PAT. — Odpowiadając na zapytanie izbie Ismet-Baszy złożył oświadczenie, dotyczące: ruchu w wilajetach wschodnich w Turcji, sprawy Mossulu, oraz sprawozdania jen. Laidonera.

Ismet-Basza zaznaczył, iż Rząd otrzymał wiadomości, stwierdzające wyraźnie, że wszystkie kolejno po sobie następujące rozruchy, które zresztą natychmiast stłumiono, były wynikiem intryg zagranicznych. Wzburzenie religijne wywołano właśnie w tych okolicach, do których odnosił się wydany ubiegłego roku dekret w sprawie mobilizacji, tak, że byłoby niemożliwe przeprowadzenie mobilizacji w sąsiednich wilajetach w razie powstania zamierzonych rozruchów. Ostatni bunt, który dzięki stanowczej postawie Rządu został stłumiony w

zarodku, był obliczony na wywołanie poważniejszych rozruchów w chwili rozpraw nad sprawą Mossulu. Uważając za rzecz niepotrzebną podawanie szczegółów, dotyczących obrad, jakie odbywały się nad tą sprawą w Genewie, Ismet-Basza oświadczył jedynie, że delegacja turecka trzymała się ze ścisłą lojalnością postanowień traktatu lozańskiego. Poruszając kampanię dzienników, które mówią o rzekomych próbach pojednawczych, mających na celu skłonienie Turcji do ustąpienia z nieprzejednanego stanowiska, Ismet-Basza oświadczył, że Turcja nie otrzymała żadnej poważnej propozycji pojednawczej, któraby stwarzała możliwość pojednania. O ile premierowi wiadomo, żaden krok tego rodzaju nie został poczyniony u delegacji tureckiej.

O NOWY RZĄD W NIEMCZECH

Tel. wł. — BERLIN, 13-go grudnia. — Prezydent Rzeszy p. Hindenburg w dalszym ciągu prowadzi rozmowy z przewodcami stronnictw. Przewodca grupy centrum p. Ferenbach, którego p. Hindenburg przyjął dziś w południe, w myśl wczorajszego oświadczenia, odmówił przyjęcia misji utworzenia gabinetu. Jutro bę-

dzie Prezydent Rzeszy rozmawiał z przewodcą Demokratów b. ministrem p. Kochem, który jednak najprawdopodobniej w myśl uchwały swojej grupy uchylił się od objęcia zadania utworzenia Rządu. W ten sposób znów wszystko skupia się na osobie p. Luthera.

Bar.

W DZISIEJSZYM WYDANIU:

M. Grzegorzczak; Z Tygodnia.

Z Dnia: Ameryka i Europa.

Wł. Perzyński: Nie było Nas Był Las.

Vieux Polonais: Przechadzki po Stolicy.

Stulecie Obserwatorium.

Miłość do Książki.

Sport.

St. Niewiadomski: Z Życia Muzycznego.

Rustan: Z Chwili.

Prawo i Sąd: Nienuczniwy Lekarz.

Ku Czcii Żeromskiego i Reymonta.

Wiadomości Bieżące.

Prezydent Niemieckiego Banku Rzeszy dr. Schacht, który właśnie wrócił z Ameryki, oświadczył onegdaj na zebraniu w giełdzie berlińskiej swoje wrażenia. Pod wieloma względami mają one wartość także dla Polski. — Wojna spowodowała, mówił dr. Schacht, (wedle sprawozdania w Vossische Zeitung z 12-go b. m.), zmianę obrazu gospodarki światowej o tyle, że dziś Europa leży na peryferji i już nie stanowi, tak dawniej, centrum tej gospodarki. Ameryka widzi tę rzecz bardzo jasno. Ale nie znaczy to, jakoby z tego powodu zerwały się nici łączące Europę z Ameryką. Tylko że teraz nie Europa trzyma je w ręce, ale Ameryka. Pierwszym wymogiem tego zagadnienia ogólnoeuropejskiego jest przywrócenie w Europie zdrowych finansów. Na tem polu istnieje ścisły związek między Ameryką a światem finansowym Anglii. Ameryka a światem finansowym Anglii. Czegoż mamy teraz w praktyce oczekiwać dla Niemiec od tej orientacji amerykańskiej? Temat codziennych rozmów niemieckich kół gospodarczych stanowią kredyty amerykańskie. Nikt jednak nie ma prawa brać kredytów, jeśli nie ma pewności, że je oprocuntuje i spłaci. Ogólnie biorąc nie powinniśmy przedsięwziąć kryzysu stałe państwo. Tak wygórowane lub pomoc państwa. Tak wygórowane ciężko zniszczonej wojną i inflacją. Badźmy tylko dobrej myśli, uczciwi, oszczędni, a wtedy pomożemy ci i Ameryce.

Słowa bardzo na czasie, jak widzimy, dla całej Europy.

NA GRANICZ WSCHDNIEJ

Russpress donosi: Z rozkazu rewolucyjnej rady wojennej dokonano nowych przesunięć oddziałów armii czerwonej z okręgów wschodnich na granicę polską. Stacjonowana w Rostowie nad Donem dywizja piechoty otrzymała rozkaz wyruszenia do Mińska. Skład wojsk zachodniogo okręgu zostanie powiększony również przez jedną nową dywizję terytorjalną.

ROKOWANIA Z CZESŁOWACJĄ

P. A. T.-iczna donosi z Pragi: Przybyła tu delegacja polska do rokowań gospodarczych z Czechosłowacją. W skład delegacji wchodzi Konsul Generalny Rzeszy w Pradze p. Dunajewski i szef sekcji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. Otto Węclawicz. Rokowania rozpoczyna się w poniedziałek dnia 14-go grudnia.

KU CZCI

ZEROMSKIEGO I REYMONTA

P. A. T.-iczna donosi z Pragi: Dzisiaj rano odbyła się w sali posiedzeń staromiejowego ratusza, staraniem klubu czeskosłowacko-polskiego pod protektorem pras-kiej Rady Miejskiej uroczysta Akademia ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta. Na Akademii obecni byli: przedstawiciel Prezydenta Republiki Riha, Wiceminister Spraw Zagranicznych Brisa, delegat Ministerstwa Oświaty Spisek, b. poseł Czechosłowacji w Warszawie, przedstawiciel miasta Pragi, prezes Akademii Umiejętności Zubaty, Rektor Uniwersytetu prof. Spetz, przedstawiciel literatury i pism, z ramienia Polski Poseł Lasocki w otoczeniu członków Poselstwa i Konsulatu oraz liczna kolonia polska. Prezes klubu czeskosłowacko-polskiego, dr. Fuhrich, odczytał depesze, które nadeszły z kraju, m. in. od Ministra Oświaty Grabskiego, dyrektora departamentu sztuki Skotnickiego, Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Warszawie i inne. P. Prezydent Maszaryk nadesłał pismo z wyrazami hołdu dla ośmiarnych pisarzy. Uroczystość rozpoczęła się odczytaniem przez chór imienia Smetany polskiego hymnu narodowego, poczem radca magistratu Zenkl, złożył imieniem rady miejskiej hołd pamięci wielkich pisarzy polskich. Z kolei prof. Szykowsky wygłosił w języku polskim i czeskosłowackim dłuższe przemówienie o znaczeniu obu pisarzy. Po odczytaniu urywku z Popiołów, uroczystość zakończyła się odpiewaniem przez chór imienia Smetany utworu Smetany, Wiano.

PODARUNKI PAPIESKIE

RZYM, 13.12. — PAT. — Ojciec Święty ołtarował 3000 paczek jako podarki gwiazdkowe dla rodzin Włochów, którzy wyemigrowali do Francji i Belgji. Każda paczka zawiera ubranie, bieliznę, książkę, zabawki i słodycze, a prócz tego fotografie Papieża. W każdej paczce będzie się znajdował list z błogosławieństwem Ojca Świętego dla włoskich emigrantów.

TAJEMNICE RIFFU

PARYŻ, 13.12. — PAT. — Korespondent dziennika Paris Midi, znajdujący się na terytorium Riffu, stwierdza, że ma przed sobą kontrakt, zawarty 11 czerwca 1923 r. pomiędzy Abd-el-Krimem a kapitanem angielskim Gargnerem. Kontrakt ten przynajmniej Gargnerowi w zamian za wypłatę sumy 300.000 funtów koncesje na całkowitą eksploatację kopalni, lasów, portów oraz koncesje na roboty upubliczne i rybołówstwo na terytorium Riffu, wreszcie wszelkie pełnomocnictwa w sprawie utworzenia riffleńskiego Banku Państwowego.

NOWY HYDROPLAN

LONDYN, 13. 12. — PAT. — Wczoraj w warsztatach lotniczych w Lytham w hrabstwie Lancashire wykonano nowy wielki hydroplan. Hydroplan ten zainicjuje Admirał Angielska. Posiada on dwa silniki systemu Napier Lion o maksymalnej sile 1000 koni. Ołbrzym ten hydroplan odbył wczoraj pierwszy lot do Felixtowne, odległego o 830 mil od Lytham. Wczoraj wieczorem samolot przybył do Plymouth, przebywszy 460 mil ang.

PRZECIADNIKI PO STOLICY

Nastroje przedświąteczne. — Różnorodność wystaw gwiazdkowych. — Siedzący i braki pomysłowości. — Figury woskowe. — Ich mowa i gesta. — „Fidekosy” i „Krepedezyny”. — Niżej seki, ani mowy. — Krótki i foki. — Prawdziwe polskie likiery. — Sens moralny: gotina.

Święta jeszcze nie tak zaraz, a od wystaw gwiazdkowych roi się od dawna cała Warszawa. Wszaklekiego rodzaju śliczności i słodkości, wabiki, niespodzianki i co kto chce. Nie mówmy już o różnych cukierkach, ciastkach i tortach; aż mdli. Zresztą, takie, jak zawsze, tylko trochę mniej rozmaite, mniej wspaniałe i lukusowe. Ha! trudno! takie czasy paskudne.

Przytem, jak wszędzie, tak i tu, uderza przedewszystkiem brak prawdziwej pomysłowości, zarówno w samym materiale, jak dekoracji. Szablon. Przemysł krajowy i tu nie bardzo się rozwija. Nawet koszyczki do cukierków, plecione ze zwyczajnej, prostej słomki, choć niektóre nie brzydkie, ale znów bez pomysłu, bez żadnego charakteru swoistego.

Zastanawia, że to życie, jakim żyjemy od lat siedmiu, jest przecie czemś zupełnie nowym. Wszelkie wolno, żadnych ograniczeń jak najbujniejszej choćby fantazji i w duchu jak najbardziej polskim. Wzdychało się do tego przez tyle lat. A jednak nie naprawdę nowego nie stworzono, nawet w zakresie sztuki stosowanej do wystaw sklenowych.

Potem rozkoszne magazyny najrozkośniejszych strojów damskich i długie przed niemi ołanki. Ona stoi, patrzy i wzdycha. Wzdycha i liczy. Potem się zastanawia; aż nareszcie drobny, dyskretnym gestem rozkłada ręce, jakby mówiła: więcej już z niego nie wydebieli...

...A z szerokiej szyby, świeżo wytartej, z powodu zachodzenia mgły, patrzy na nią uśmiechnięte modele woskowe, ubrane tak powabnie, ładnie. Modele są wprawdzie nieżywe, z prawdziwego wosku, ale za to tak ślicznie malowane, że aż obrzydzenie bierze. Ta się uśmiecha bardzo kokieteryjnie, a palce ma tak powykrecane, że wytrzymał to może tylko długi, że jest z wosku. Ale nie nie szkodzi, bo z ramion spływa jej wspaniałe futro z prawdziwych królików, farbowanych na foki... Wzrost cudot!

Obok drugiego modelu, równie nonetnie malowanego, patrzy za siebie, a głowę tak silnie ma skreconą, że, gdyby nie była z wosku, musiałaby się udusić. Ale co za suknia, z tak doskonale fałszowanego jedwabiu!

Inna znów siedzi na brzydkiej, ale jaskrawej kocyce, udającej, bez powodzenia, styl Louis. Który Louis? mniejsza o takie głupie szczegóły. Dość, że ona usiadła całym, okrągłym i wypukłym woskiem, głowę zadarała impertynencko do góry, uśmiecha się wyzywająco, ręce wykoszławiła straszliwie, co wszystko zdaje się mówić do niej: Niżej setki, ani mowy!... A z pod króciuteńkiej sukienki, z fałszywej „krepedezyny”, długie, wiotkie i powabne sterczą nóżki, obciagnięte przelicznymi, ażurowymi pończoszkami, z podrabianej „fidekosy”...

Za Żelazną Bramą, albo w dzielnicy, zaczynającej się od ul. Bielańskiej i schodzącej się z nią częścią Długiej, wszystkie te piękności noszą zbiorowe miano: „prawdziwe mytacje”...

Wszystkie zaś wstrętne sztuczne u-

śmiechy, elegancko-ordynarne gesta, odpychające poczerwione oczy i pokolorowane rumieńce, świadczą niezawodnie, że pochodzą wprost z samego Berlina. Nasz przemysł nie sięga jeszcze tak wysoko...

Sa też wystawy przyborów na choinkę. O nich również nic innego powiedzieć nie można, tylko: nic nowego.

Wszystko to już było, a jeśli się ku starości nie pochyliło, to dlatego jedynie, że przed rokiem, kiedy było jeszcze trochę, ah, bardzo mało pieniędzy, wykupiono jednak większą część. Czy w roku bieżącym, kiedy już wcale pieniędzy niema, nie pochyli się ku starości?...

Wystawy fryzjerskie i w perfumeryach, choć także gwiazdkowe — flakon z perfumami, najmilszy dla niej podarunek, czytamy w ogłoszeniach — zalecają się tem przeważnie, że wszystkie prawdziwe perfumy, są francuskie.

Wspaniałe są wystawy wódek. Jakżeby u nas wódki nie było? Jeśli nie wierzysz, przejdź się późnym wieczorem po ulicach, zwłaszcza w dniu surowej prohibicji. Mnóstwo butelek, różnej mocy, formy butelek, koloru — co dusza zapagnie. Imponujące nazwy: Chartreuse, Bénédictine, Menthe-Glacia, Abricotine, Monastine, Cherry-Brandy... któżby zliczył! Słowem, same prawdziwe, starożytne nazwy. Czasem, bardzo rzadko, przeciążasz, kryjący się wstydliwie: Wiśniak.

Czyżby, u stu diabłów! wśród tylu fabrykantów, nie znalazł się choć jeden, któryby się zdobył na coś specjalnie polskiego, a dobrego, co by nie tylko swoim, ale i obcom do smaku przypadło. Mianowicie dla tych obcych... Im przecież daleko by więcej na pijacką imaginację działała prawdziwa i oryginalna polska wódka, aniżeli wszystkie te kienkie fałszyfikaty ich własnych wódek...

Bo i tu niema pomysłowości... Skutkiem tego cała stolica przedświąteczna, pomimo wzmożonego ruchu, posiada dotąd jeszcze charakter dużego wprawdzie, ale prowincjonalnego miasta...

Zresztą, publiczność przedświąteczna, szukająca, przepatrująca, kracająca się po ulicach Stolicy, robi dziś jakies smutne, prawie przygniatające wrażenie. Snują się melancholijnie. Bito jeszcze więcej nastrojów ten podnosi i smutku dodaje. Łażą i patrzą. Spoglądają na prawo, zerkają na lewo. Czasem westchną.

A treść tych smutków, wzdychań i melancholij? Poprostu gotina.

V. Lux Polonais

STULECIE OBSERWATORJUM WARSZAWSKIEGO

Wczoraj dnia 13 b. m. Uniwersytet Warszawski obchodził uroczystą setną rocznicę otwarcia Obserwatorium Astronomicznego. Założycielem i twórcą tej instytucji był profesor astronomii w Uniwersytecie Warszawskim Franciszek Armiński, który przełamawszy, pochodzący z braku pieniędzy, bierny opór ówczesny Władz Edukacyjnych, uzyskał fundusze na zamówienie przyrządów i na budowę Obserwatorium. W maju 1820-go roku rozpoczęto budowę tego gmachu w Ogrodzie Botanicznym, który wbrew

życzeniu, Armiński wybrał na obserwatorium; roboty budowlane trwały 4 lata, a rok 1825-ty poświęcono na ukończenie wewnętrznego urządzenia i dopiero w sierpniu tego roku podpisano protokół odbiorczy, tak że regularne prace w Obserwatorium rozpoczęły się we wrześniu 1826 r.

Armiński poświęcił bardzo wiele swego czasu, energii i zdrowia sprawie wybudowania Obserwatorium. Ustawicznie brak pieniędzy w kasie skarbowej powodował dłuższe przerwy w budowie i był wprawdzie przyczyną opóźnienia rozpoczęcia pracy naukowej w Obserwatorium. W ciągu wielu miesięcy Armiński tam pracował jak zwykły rzemieślnik przy obsadzaniu w marmurze przyrządów. Armiński był pierwszym dyrektorem Obserwatorium warszawskiego i zajmował to stanowisko do swej śmierci t. i. do r. 1848.

Po nim dyrektorem został Jan Baranowski. Pełniący te obowiązki do roku 1869-go, t. j. do czasu rusyfikacji Uniwersytetu Warszawskiego. Przez następne 50 lat stanowisko dyrektora Obserwatorium w Warszawie przeznaczone było wyłącznie dla Moskali. Urządzone na ówczesne wymagania nauki przez Armińskiego Obserwatorium Warszawskie posiadało narzędzia sprowadzone z zagranicy, brzołki, czynny udział w życiu naukowym, ogłaszając wyniki swych badań zarówno w dziele astronomicznym oraz meteorologicznym.

Dyrektor Baranowski dokonał przekładu na język polski sławnego dzieła Kopernika: De revolutionibus orbium coelestium, oraz uzupełnił przyrządy Obserwatorium nabytkiem nowych narzędzi w r. 1858.

W czasie rządów moskiewskich dyrektorem Iwana Wostokowa, Krasnowa i Czornyma podjęto stanowisko w Obserwatorium pełnił znakomity uczeń polski, zmarły w r. 1911. dr. Jan Kowalczyk, który w ciągu 20 prawie lat wyznaczył położenie zórze 6 000 gwiazd słabych nominów 1 stop. 50 min. a 7 stop. 50 min. deklinacji południowej. Z nim pracował od r. 1900 obecny prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusz Banachiewicz. Obserwacje Kowalczyka zostały wydrukowane w 4 tomach i razem z katalogiem gwiazd zawierającym położenie 9,041 gwiazd, były jedynymi w r. 1925 systematycznymi publikacjami Obserwatorium warszawskiego.

Rosjanie w czasie swej ucieczki w 1915-ym roku zdewastowali Obserwatorium, zabierając wszystkie najcenniejsze narzędzia. których pomimo wyrażnego dla tej sprawy brzmienia Traktatu Rvskiego nie oddali. Dzięki temu, urządzenie obecne Obserwatorium warszawskiego znajduje się w takim stanie, że gdy na Kongresie Międzynarodowej Unji Astronomicznej w Cambridge w lipcu r. b. powstał projekt wyznaczenia następnego zjazdu w Polsce, przedstawiciele Polski musieli się zrzec tego zaszczytu, gdyż pokazanie obserwatorów polskich zagranicznym astronomom jest wstydem dla Nauki Polskiej, główne bowiem przyrządy są bardzo przestarzałe i dopiero po kapitalnym remoncie i przeróbkach mogłyby jeszcze przynieść korzyść nauce. Taką przynajmniej opinię o tych narzędziach napisał w swej broszurze o stuleciu Obserwatorium Warszawskiego obecny dyrektor prof. M. Kamiński, twórca obserwatorium we Wławywostoku.

MIŁOŚĆ DO KSIĄG

(a) Takie miano szlachetne nosiło onegdajsze zebranie wieczorne w auli uniwersyteckiej. Rzecz urządziło Koło Polonistów wśród kształcącej się młodzieży. Sama już nazwa znamienuje znaczny i mądry kierunek tego Kola, przyczem napawać też może nadzieją, że przyszłe pokolenie, skoro z nauki dojrzeje do czynu, posłuży się będzie lepszą polszczyzną, zwłaszcza w urzędowych pisanach, aniżeli się to dzieje obecnie. Dodajmy też jedno: Koło Polonistów zespala w sobie patriotyczne i prawdziwie polskie siły wśród kształcącej się na wyższych zakładach młodzieży.

Duchem tym tchnęły również i wykłady, deklamacje i cytaty, na tym wieczorze, miłości do ksiąg poświęconym. Bo niema przecie wiedzy bez księgi. Mądry owożarze i znachorowie, znający się tylko na niebie i ziemi, a czytać nie umiejący, należą do niepowrotnej przeszłości, albo, jeśli się jeszcze gdzieś telepia, to jedynie wśród ciemnych mas... Książka a nauka, to prawie synonim.

O książce, zwłaszcza o książce w Polsce, mówił najpierw w pouczającym wykładzie prof. Stefan Demby. Więc: jak pierwsze u nas powstały księgozbiory, jak księgi lubił i zbierał Zygmunt August, jacy byli w dawnej Polsce pilni zbieracze rzadkich ksiąg, jakie w czasie rozbiorów, zwłaszcza wśród bogactw, po Żaluskich i po Czackim zostawionych, ponieśliśmy straty, w małej części tylko zwrócone, jakie dziś posiadamy biblioteki itd.

Następnie p. Helena Zahorska, oraz pp. Tadeusz Frenkiel i J. Warnecki, czytali ustnie, krótko mówiąc, o wybranych ku temu dzieł Ryszarda de Bury, w pięknym przekładzie Jana Kasprowicza, z Żeromskiego, Anatola France'a, Verlaina'a, Zuzanny Rakickej i Artura Oppmanna.

Wieczór, który doszczętnie wypełnił obszerna aula uniwersytecka samą miłością do ksiąg, miał w sobie pewien smutny wdioł, a powadza razem. Dobry duch wieje w tym młodym świecie, który zdąża ku szlachetnemu celowi, bo ku doskonałemu się we wszelakim Polonizmie. A tego bardzo potrzeba.

LITERATURA I SZTUKA

Nowe wydania Żeromskiego. Towarzystwo wydawnicze w Warszawie (J. Mortkowicz) jest bezsprzecznie tem, które najtroskliwiej czuwa nad strojem, wydawanych przez siebie ksiąg; w tej chwili, jako nakładca Żeromskiego, Tow. wyd. oddało hołd Jego pamięci wydaniem trzech jego dzieł w sposób przedziwnie piękny. Książki te, trzy arcydzieła Żeromskiego, wydane w okresie gwiazdkowym, stały na czele wszystkich wydawnictw, nadających się do tego, aby ofiarowaniem ich sprawić największą radość obdarowanemu.

Po raz pierwszy wydana w książkowej odbitce „Puszcza Jodłowa” jest przelicznymi poematem, najwspanialszą prozą napisanym hymnem na cześć tych lasów i pól, wśród których wzrastał Żeromski. — „W uszach moich trwa szum twój, lesie dzieciństwa i młodości...”. Ta „puszcza królewska, książęca, biskupia, świętokrzyska, chłopska ma zostać na wieki wieków jako las nietykalny, siedlisko bożyszcz starych, po którym święty jęleń chodzi, jako ucieczka anachoretów, wielki oddech ziemi i pieśń wieczności...”

„Oddech ziemi i pieśń wieczności” wieje z tej książki; przeświecła nawróciła miłością, dźwięczna i przezczysta w każdym słowie, książka ta jest klejnotem bezcennym.

Wydana na czerpanym mirkowskim papierze w ograniczonej liczbie egzemplarzy, będzie niedługo rzadkością bibliograficzną.

Równocześnie ukazały się „Wisła” i „Powieść o Udałym Walgierzu”, obie książki ilustrowane przez Zygmunta Kamińskiego; o obydwóch tych książkach wiadomo, że są klejnotami twórczości Żeromskiego. Obie książki wydane ze starannością, zaszczyt przynosząca księgarstwu polskiemu.

Przyczynkiem do chwały Żeromskiego jest również przez Tow. Wydawnicze rozpowszechniona akwaforta Fr. Siedleckiego, przedstawiająca wielkiego pisarza w smudze światła.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

Kontrola amatorska. — W związku z nader poważnymi poszlakami o tolerowaniu przez szereg klubów polskich zakapturzonego profesjonalizmu, zarząd Polsk. Zw. Piłki Nożnej rozesłał do poszczególnych związków okręgowych specjalne komisje, które badają stan rzeczy na miejscu. Badanie to zasadza się prawie wyłącznie na przesłuchaniu graczy i przeglądaniu ksiąg kasowych. Rzecz prosta, iż w ten sposób jest rzeczą prawie niemożliwą stwierdzić słuszność istniejących podejrzeń, gdyż zainteresowany gracz jest zazwyczaj dobrze „kryty”, co się zaś tyczy ksiąg kasowych, to żaden klub nie będzie na tyle naiwny, by jawnie księgować pensje graczy. Ponieważ jednak istniejące poszlaki dla niektórych okręgów, a zwłaszcza lwowskiego, są nader poważne, przeto dochodzenia są niezbędne, należałoby jedynie traktować je nie tak szablono.

W ubiegłą sobotę przybył do Warszawy delegat P. Z. P. N. p. Orzełski, który przez 2 dni prowadził dochodzenie, szukając profesjonalizmu wśród graczy stołecznych. W związku z tem przesłuchiwani byli niektórzy gracze klubów miejscowych (głównie Legii) i rewidowane księgi kasowe. Dochodzenie tego rodzaju nie mogło, jak było do przewidzenia, dać pożądanych, a wątpliwych zresztą konkretnych wyników. Mimo to księgi pojąda jeszcze do Krakowa, gdzie mają być badane przez „specjalistów”.

Podobna komisja ma odwiedzić również Łódź, gdzie, jak słychać, grzeszków przeciwko amatorstwu nie brak. Najwięcej jednak absorbuje P. Z. P. N. okręg lwowski. Dochodzenie prowadzi się tam nader skrupulatnie i nie bez widoków powodzenia. Rzecz szczególna, iż od śledztwa zwolniono Kraków, podobno P. Z. P. N. jest tak pewny amatorska klubów krakowskich i ich graczy, że wszelkie badania uznał za zbędne.

Mecz Legii — Warszawianka uniwersyteckiej. — Finałowe spotkanie o puchar P. Z. P. N. w okr. warsz. między Legią i Warszawianką (wygrała Warszawianka 3:1) zostało na skutek protestu Legii przez Wydział Gier i Dyscy. W. O. Z. P. N. unieważnione. Aczkolwiek mecz ten trudno było, ze względu na karygodne wybryki poszczególnych graczy, zaliczyć do normalnych, to jednak podstawy formalnych do jego unieważnienia absolutnie nie było. Toteż należy się spodziewać, iż zarząd Związku, do którego ostateczna decyzja należy, postanowienia Wydziału G. i D. nie zatwierdzi.

STRZELANIE

Zawody strzeleckie w Polsk. Towarzystwie Łowieckim. Zagrożona placówka. — W ub. sobotę odbył się drugi konkurs zachęty na pistolety. Zwyciężył A. Łaskiewicz, wybijając 71 punktów. W niedzielę odbył się 9-ty konkurs zachęty w strzelaniu z karabinków. Zwycięzili: w grupie seniorów Z. Rozental, wybijając 86 punktów, w grupie juniorów Z. Zmijewski, również 86 punktów. Przez strzelanie w dniu tym przewinęło się około 500 osób; dla braku miejsca bardzo wiele odeszło nie mogąc wziąć udziału w konkursie.

Ze wszelkich miar pożyteczna placówka sportowa, jaką jest bezspornie strzelnica P. T. L., przechodzi obecnie, jak i wszystkie zresztą instytucje sportowe, kryzys. Wskutek podrożeń naboju, wysokich kosztów remontu broni i utrzymania lokalu, przy równoczesnym zatrzymaniu niskiej taksy strzelniczej, pracuje od dłuższego czasu z deficytem. A jako jedyną tego rodzaju w stolicy instytucją utrzymaną być musi.

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

NIE BYŁ JAS

BYŁ LAS

POWIEŚĆ

IV

Znajoma, do której szła panna Zofia, była urzędniczką w sądzie. Nazywała się Jadwiga Solnicka. Panna Zofia poznała ją zaraz po przyjeździe do Warszawy i przylgnęła do siebie, mimo znacznej różnicy wieku. Panna Solnicka miała już prawie pięćdziesiąt lat i od trzydziestu lat pracowała po najrozmaitszych biurach, walcząc ciężko o byt, ponieważ ze swoich skromnych zarobków utrzymywała ciotkę i czasami pomagała jeszcze siostrzeńcowi, który chodził do gimnazjum. Była ona tak zaburzona przez życie, iż poczucie zależności stało się już u niej niejako drugą naturą. Z tego powodu od samego początku znajomości, która się miała zmienić w przyjaźń, uznawała pannę Zofię za istotę, pod każdym względem od siebie wyższą i rozumniejszą. Z chwilą zaś, gdy panna Solnicka, czepiająca się wciąż najrozmaitszych środków samoobrony intelektualnej przed życiem, wzięła się do uprawy zagonka, jej uznanie dla panny Zofii zmieniło się w istny kult.

Panna Solnicka zajmowała z ciotką

pokój z kuchnią, w oficynie jednej z kamienic przy ulicy Świętokrzyskiej.

Pokój, noszący nazwę saloniku, był tak zastawiony najrozmaitszymi grzami, że dla ruchu pozostawały tylko jakieś wąskie przesmyki. Przeszłość między drzwiami wejściowymi, a drzwiami do saloniku odgradzona od reszty kuchni starą zieloną kotarą, nazywała się przedpokojem. Przejście przed przedpokojem, wymagało także specjalnego kunsztu, ponieważ drogę zagradzały wielki kosz, w którym na dzień chowano pościel. Dzięki imponującemu wysiłkom obu kobiet, w mieszkaniu panowała idealna czystość, a głównym motywem ornamentacyjnym były pudełka po imieninowych cukierkach i cała kolekcja najrozmaitszych kształtów muszel.

Kiedy panna Zofia zadzwoniła, otworzył jej drzwi kuzyn Solnickiej, słuchacz uniwersytetu, Zbigniew Obtulski. Panna Solnicka miała wogóle bardzo liczna rodzinę. Za każdym razem panna Zofia zastawała kogoś z krewnych, ale wszystko to należało do chudej inteligencji i ulubionym tematem rozmów na wizytach było wyrzekanie, że wśród tak licznych koligacji nikt nie potrafił utrzymać choć części tego majątku, który według tradycji był biedę wspaniałą.

Panna Jadwiga była już gotowa do wyjścia. Upychała w niewielkim ko-

szyczku jakieś butelki i paczki, kończąc dysputę z kuzynem.

Inteligencja powinna się uczyć metod walki od proletariatu — mówił zmatowanym głosem Obtulski. — Wszelkie nolenie bytu można sobie wywalczyć tylko siłą i bezwzględnością.

— To racja — przytaknęła ciotka panny Solnickiej, nawpół sparaliżowana staruszką, która się z fotela ruszyć ledwo mogła. — Gdybyśmy tak, jak Zbigniew mówi, działali solidarnie i bezwzględnie, inaczej by się z nami liczone Teraz wszystko tylko dla cha-

mona.

Panna Zofia, która już niejednokrotnie słyszała te dysputy, zwróciła się do Obtulskiego.

— Czemu pan się z nami kiedy nie wybierze na nasz zagonek? Mogłby pan sobie na jedno popołudnie waka-

cję zrobić.

Obtulski potrząsnął przecząco głową.

— Codzień mam lekcje. Teraz nawet w niedzielę.

— No, ale już niedługo. W Zakopanem pan wypocznie.

Obtulski był poważnie chory na płu-

ca i wybierał się na całą zimę do Zakopanego, gdzie miał zapewnione miejsce w Olszy. Dlatego nabrał na wakacje tyle lekcji, ile mógł. Wyglądał jak cień, bo w dodatku głodził się

jeszcze, żeby jaknajwięcej pieniędzy wziąć do Zakopanego. Panna Zofia współczuła mu serdecznie i z większym może niepokojem myślała o jego kuracji, niż on sam.

— W Zakopanem to już pan nie powinien nic robić.

— Zaczę się uczyć, bo dotychczas, to naprawdę, nigdy nie miałem czasu. A jakbym jedną, dwie godziny lekcji znalazł, toby mi także nie zaszkodziło. Przecież ja właściwie chory nie jestem, tylko trochę osłabiony. Wierzę, nadzwyczajnych wycieczek mi nie trzeba.

— Możemy iść — odezwała się panna Jadwiga, owinięszy swój koszyk tak misternie papierem, że zrobił się z tego elegancki pakunek.

Na schodach Obtulski znów wrócił do swego ulubionego tematu.

— My wszyscy mamy zamoła egoizmu klasowego.

— Czyż egoizm może co stworzyć, — odezwała się niepewnym głosem, panna Zofia.

Obtulski uśmiechnął się i wzruszył nieznacznie ramionami. W geście tym, malowała się bezzbrzeżna pogarda dla panińskiego sentymentalizmu.

— Tylko egoizm jest twórczy, — dorzucił wyzywająco.

Był podniecony i ciągnęło go do dyskusji. Ale panna Zofia już nic na

jego uwagę nie odpowiadała i to przecieło rozmowę.

— Stawiam tramwaj, — wykrzyknęła, kiedy wyszli przed bramę. Pan w którą stronę?

— Na Wiejską.

— No doskonale. Jedzie pan z nami. Miłego ma pan ucznia?

— Hebes. Ma trzy poprawki. Syn paskarsza. Spóźnił się dziś o kwadrans na lekcję.

— Dlaczego?

— Bo wczoraj, jak wychodziłem, zatrzymał mnie jego ojciec i kwadrans musiałem z nim rozmawiać.

— To pan to wlicza w lekcję?

— Ma się rozumieć. Ja sprzedaję mój czas. Nie ma sensu, żebym go oddawał zadarmo. Gdyby cała inteligencja postępowała tak, jak ja, to nie byłoby wydziedziczeni. Tak, trzeba się od chamów uczyć, — ciągnął coraz bardziej podniecony Zbigniew ustępstw, żadnego sentymentalizmu, żadnej delikatności! Do czego mam prawo, to święte! Cały świat może się walić, a ja nie ustąpię!

I groźnie wymachując pakietem panny Solnickiej, zerwał się z ławki, żeby ustąpić miejsca, jakiejś zażywej, czerwonej jak burak damulce, o wyglądzie, który w żadnym razie nie zdradzał przynależności do inteligencji.

D. a. a.

KINO

„SWIATOWID“

Marszałkowska 111. Tel. 239-06.

Pocz. dziś o 2 pp. Ost. seans o 10 w.

Orkiestra symf. pod kier.
FURMAŃSKIEGO.

Największym powodzeniem bieżącego sezonu,

cieszy się gigantyczne arcydzieło franc. prod.

DWAJ MALCY

3 serie — 21 aktów — w jednym programie.

KINO

„SOKOŁ“

Marszałkowska 69

„OTWARTE CAŁA NOC“

(KAWIARNIA)

Dramat według noweli „Mother O'Day“

W roli głównej

RICARDO
CORTEZ

KINO-TEATR

MUZA

Plac Trzech Krzyży

(ul. Mokotowska 73)

Telefon 66-26

POCZĄTEK W NIEDZIELE 4, 6, 8, 10 wiecz., W DNI Powszednie 5.30, 7.30, 9.30 wiecz.

„Nowoczesny Harem“

z za kulis modnych kabaretów z BETTY COMFON

Ponadto: Powrót
Henia Domańskiego
na naszą scenę.
oraz występy artystów:
St. Ossorji
Brochockiego
i
Janiny Kulikowskiej

Z ŻYCIA MUZYCZNEGO

Koncerty i Opera
Jubileusz Henryka Melcera

Pianista Józef Turczyński zagrał w sobotę recital w tej samej imprezie, o której pisałyśmy niedawno, ujemnie oceniając niedosć poważne sposoby reklamowania swych klientów. Koncert sobotni zrehabilitował firmę do pewnego stopnia, bo i osoba koncertanta i rezultat artystyczny całej produkcji i stanęły w tym wypadku, zupełnie ponad okolicznościami towarzyszącymi. Turczyński, jak wiadomo, cieszy się uznaniem i sympatią, robi programy zajmujące, umiarkowanie, co do swego rodzaju gry, nie przejawiając modernistycznych rzecami swego repertuaru i nawet dość szczerze wybiera te rozmaite dziwactwa zagranicznych magazynów de nouveau. Zeszło się też sporo zwolenników artysty i przyjaciół, sala była wypełniona słuchaczami. Nieco przydługą Sanotę Schuberta wplótł między Bacha-Busoniego a utwory Szopena; nieco zaś pesymistycznie zakończył koncert Mefistofelesowskim walcem Liszta. Ale Sonata umie się przedziwnie uśmiechać do słuchaczy zwrotami swymi melodyjnymi; nawet, gdy zaczyna się tu i owdzie rozgadywać trochę zaszereko, to trzeba jej wybaczyc. Bardzo pięknie grał Turczyński utwory Szopena, ma dla nich specjalne ładny ton i znacznie więcej wyrazu niż dawniej, chwilami unoszą go nawet jakieś porwy siły odzyskane jakoby z powrotem. Słowem, umie słuchacza utrzymać w zajęciu, doprowadzić w końcu do wrażenia i złożyć mu dłonie do gorącego okłasku.

Niedziela jak zawsze obfitowała w produkcje. Rano, udatny koncert uczniowski solistyczno-orkestralny w Konserwatorium, a jednocześnie porannek Wagnerowski w Filharmonii z p. Zboińska i p. Sowilskim, wobec bardzo licznej audytorium i z powodzeniem całkowitem. Popołudniu, pełen sukcesu występ p. Goldberga młodego uzdolnionego skrzypka i p. Typograwówny pianistki, uczennicy Józefa Sliwskiego. Sam mistrz dyrygował koncertem Rubinstein, granym przez młodą osobę z niezaprzeczonego dużym talentem, jakkolwiek i z tremą niemniejszą, miejscami psującą dobre zamiary wykonawców. Tak było w salach koncertowych.

W teatrze Wielkim dawano popołudniu Fausta, w którym lwowska artystka Helena Lipowska śpiewała Małgosie, wdzięcznie to zadanie spełniając ku swej zupełnej chwałce. P. Lipowska powinna opera warszawska sprowadzać na gościnne występy częściej, takie zastrzykiwanie eliksiru młodości, wyjdzie z pewnością na korzyść naszej instytucji cierpiącej chwilowo na anemii.

Jubileusz Melcera odbędzie się w całej okazałości swojej we środę. Wczm w nim udział przedewszystkiem sam jubilat, pod którego dyktando zostanie wykonany wstęp do „Marii“ jego kompozycji. Sytny Koncert e-moll będący tak samo przedmiotem jubileuszowego uczczenia jak jego autor, stanowi drugi numer bogatego programu. P. Helena Ottowa niegdyś uczennica Melcera a obecnie we Lwowie pianistka na stanowisku naczelnem, zjeżdża do Warszawy, aby wykonać tenże koncert. Pani Benzelowej również uczennicy Melcera, przypadają do wykonania utwory fortepianowe bez orkiestry. Świetnie będzie reprezentowany dział wokalny. Biorą w nim udział panie Zboińska i Argasińska, Fotygo i Wermińska oraz pp. Janowski i Tokarski. Taki program interesujący, nie przeciążony do zbytku, lecz w miarę obfity, zajmie

niechybnie słuchaczy i da im wysokie zadowolenie. Osoby żądne wzrokowych przyjemności będą mogły podziwiać stopy (przygotowanych już) wieńców i kwiatów, uciechy je też z pewnością i widok artysty, w chwili, gdy mu świat muzyczny i społeczeństwo składają hołd należny talentowi i pracy.

KU CZCI

ŻEROMSKIEGO I REYMONTA

W Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy odbyło się wczoraj zebranie dyskusyjne, mające na celu skoordynowanie zamierzeń polskich ludzi pióra, zdających do uczczenia zmarłych Mistrzów literatury Polskiej Żeromskiego i Reymonta.

Zaangażowane przez p. Konrada Olchowicza posiedzenie, umiejętnie poprowadził p. Władysław Kłyszewski. Wśród ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Bolesław Luterański, mec. Józef Sliwowski, Irzykowski, Przewojska, Szerer i Czempiniński. Zarząd zebrał sporo materiału, który przy dalszych obradach z innymi korporacjami literackimi nad tą sprawą przyczynić się mogą do pięknego niebanalnego uczczenia Żeromskiego i Reymonta.

Dużo o projekcie wprowadzenia w życie wielkiej Akademii Polskiej ogniskującej w sobie wszystkich wbitnych literatów i ludzi pióra polskich, według nakreślonego planu przez Żeromskiego mówił p. J. Sliwowski.

P. Bol. Lutowski podał projekt wydania zbiorowej monologii Żeromskiego i Reymonta przez Tow. Literatów i Dziennikarzy.

P. K. Irzykowski zaproponował umieszczenie na latarni morskiej na Helu tablicy z nazwiskiem Żeromskiego, oraz zasadzenia gdzieś w górach Sto-Krzyskich przez literatów polskich „Gaju Żeromskiego“.

P. Hiż zaprojektował by z inicjatywy Towarzystwa Chłopi polscy usypali Reymontowi kopiec na wzór konca Kościuszki.

P. Jan Czempiniński przedstawił wniosek wedle którego Tow. Literatów i Dziennikarzy powinno opracować żywoty obydwóch wielkich pisarzy dla użytku szkół i szerokiach warstw.

P. Szerer podniósł myśl wydania książki wyjaśniającej nic przewodnią oraz myśli zawarte w Przedwiośni.

Wszystkie te projekty, jak zaznaczono będą stanowiły temat narad zogniskowanej we wspólnym Komitecie wszystkich ugrupowań literackich akcji mającej na celu uczczenie Żeromskiego i Reymonta.

PRAWO I SĄD

NI UCZCIWY LEKARZ

Lekarz Komisji Poborowej w Mławie, dr. Antoni Kłoszek skompromitował się bezprowtnie, dzięki obywatelskiemu stanowisku swego kolegi dr. Józefa Zommera, który przewodniczącemu Komisji doniósł, iż dr. Kłoszek namawia go do przyjęcia łapówki.

Nieuczciwy lekarz proponował współpracę z nim dr. Zommerowi w imieniu kilku poborowych po 1000 zł. od książeczki wioskowej, stwierdzającej niezdolność do służby. Zainteresowany w tej sprawie przez przewodniczącą komisji dr. Kłoszek nie przyniósł do winy, dowodząc, iż chciał jedynie dowiedzieć uczciwość dr. Zommera.

Sąd Okręgowy w Mławie, do którego sprawa trafiła, skazał dr. Kłoszka na 3 miesiące więzienia, okazało się bowiem, że ci poborowi, dla których oskarżony chciał wyjednać podpis drugiego lekarza, istotnie zabiegali o zwolnienie ze służby, gdyż chcieli wyjechać do Palestyny.

Ponieważ sąd zawiesił doktorowi Kłoszkowi wykonanie kary na 2 lata, przeto Urząd Prokuratorski odwołał się do drugiej instancji, żądając surowszego wymiaru sprawiedliwości.

Warszawski Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Pańskiego rozpatrywał sprawę ponownie i uchylił decyzję pierwszej instancji co do zawieszenia wyroku. Dr. Kłoszek będzie musiał karę odsiedzieć.

J. D.

Z CHWILI

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

Na galerji.
— Ciekawym, dlaczego tych dwóch panów dostało niespodzianie spazmatyczne śmiechu?

— Gdyż nagle usłyszeli, iż referent komisji budżetowej przewidział dochód teatrów miejskich w kwocie 4.236.890 zł. i 2 grosze.

— A dlaczego jeszcze dwa grosze?

— Aby każdy z Magistratu mógł wtrącać do teatrów swoje dwa grosze...

— Dlaczego Magistrat ma prosić dopiero teraz Rząd o przejęcie Opery i pokrycie niedoboru tegorocznej w kwocie 1.214.090 zł.

— Bo Rząd już raz odmówił subsydium dla Opery w kwocie 500.000 zł. a nadto chwila obecna jest najostrowsza, bo właśnie Rząd cały budżet Państwa zredukował o 500 milionów.

— Kto będzie w Sejmie za subwencją dla Opery i kto ma dla niej największe zrozumienie.

— Tylko Wyzwolenie, gdyż posiada w Sejmie swój chór mieszany, który, jak wiadomo, najładniej śpiewa w czasie uchwalania reformy rolnej.

— Dlaczego pan się ciągle śmieje?

— Jak ja się nie mam śmiać, skoro słyszę, że Rada Miejska wywala Magistrat jeszcze raz, żeby opracował nowy statut teatrów.

— No to i cóż?

— Czy pan wie, ile z tego dotąd jest makułatury? A ja mam fabrykę papieru.

— Gdzie pojechał na stały urlop dyrektor Rostkowski?

— Czy ja wiem? Ma gdzie wybierać, w naszych teatrach jest tyle dekoracji z świeżym powietrzem.

Rustan

RUCH WYDAWNICZY

Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska (z czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III-go, od 1656 do 1688) przejrzał i wstępem i spisem rzeczy opatrzył dr. Zygmunt Węclewski, Poznań, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, 1926, w formacie 40, stron 245 i 17 spisów.

Wydanie to, ozdobne i ilustrowane, Pamiętniki Paska jest oparte na pierwotnym wydaniu Edwarda hr. Raczyńskiego z r. 1836 z rękopisu w jego księgozbiore zachowanym, opracowaniem następnie starannie przez wybitnego uczonego prof. Zygmunta Węclewskiego w r. 1877, a obecnie przedrukowanym z przedmową wyjaśniającą dr. Zygmunta Celińskiego.

Obecne wydanie, pod każdym względem bogato uposażone, bardzo ładnie drukowane na dobrym papierze, ozdobione jest około setką rysunków, w szczególności wielkimi i sławnymi rysunkami świetnego rytownika Jana Lewickiego.

Książka ta, zawierająca jeden z najpiękniejszych utworów naszego piśmiennictwa, nie tylko nie starzejące się Pamiętniki Paska, które podziwiał Mickiewicz a po nim wszyscy, a zarazem wydana z rysunkami, na które patrzy się z największym zajęciem, książka żywa, rozbudzająca myśl, nad wyraz miła, będzie w tym roku jednym z najpiękniejszych wydań gwiazdkowych.

Stanisław Zakrzewski, Bolesław Chrobry Wielki, Lwów-Warszawa-Kraków, Wydawnictwo Zakł. Nar. im. Ossolińskich, str. 438 z 40-ma rycinami. — Całość życia i dzieł Wielkiego Króla, opracowana przez znakomitego historyka, profesora Uniwersytetu Lwowskiego, jest próbą odtworzenia, w rocznicę 900-tną, w sposób naukowy, na gruncie zamierzonym, tego okresu wielkopolskiego twórczości z naszej przeszłości.

Zapomocą interpretacji i umiejętnego korzystania ze źródeł, potrafił prof. Zakrzewski dokonać rewizji wielu fałszywych lub niedostatecznych sądów o Bolesławie i przyczynił się do wyświecenia lewitu dotychczas ciemnych kwestji, dotyczących osoby Chrobrego i jego czasów. Wdzięczność należy się autorowi za podjęty trud i wzięcie do ręki Wydańca Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, które podjęło się ogłoszenia dzieła prof. Zakrzewskiego drukiem, aby w ten sposób przyczynić się również do uczczenia 900-nej rocznicy koronacji Chrobrego. O piętnięcie dla rocznicy koronacji Wydańca świadczy nienaganna szata zewnętrzna książki, liczne ilustracje na kredowym papierze, mapa dołączona do dzieła w całości bardzo staranna. Dla historyków i dla całego oświeconego ogółu jest to książka której oczekiwano.

Stanisław Aleksander Bolesław-Kozłowski, Czasy świętego Stanisława Biskupa Krakowskiego i Bolesława Śmiałego Króla Polskiego, Warszawa 1922. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, str. 132, studium historyczne o śmierci św. Stanisława, tem zdaniem tajemniczym, które zawsze najbardziej poruszał umysły badaczy naszych dziejów.

Dr. Teofil Tomicki, adwokat w Królewskiej Hucie, Słowiańskie Rzeki w Europie, Kraków, w Drukarni Uniw. Jag., str. 228, studium oparte na inżynierii geograficznej.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

Dzisiaj, poniedziałek, 14-go grudnia, Dyoskara i Herona M. m. Wschód słońca o g. 7 m. 36, zachód o g. 3 m. 25. Długość dnia g. 7 m. 49, ubył o g. 8 m. 55. Wschód księżyca o g. 5 m. 26 rano, zachód o g. 2 m. 57 pop.

Jutro, wtorek, 15-go grudnia, Waleriana i Ireneusza M. m.

STAN POGODY

(Według danych P. I. M.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 1.8. W Zakopanem rano chmurno, temperatura — 3, najniższa — 4, najwyższa — 1, szata śnieżna bez zmian.

W dniu dzisiejszym: Lekki mróz, zachmurzenie duże, przelotne opady śnieżne, zwłaszcza na północno-wschodzie kraju, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

JUBILEUSZ OBSERWATORJUM

Wczoraj o godz. 12-iej w południe odbył się w auli Głównej Uniwersytetu uroczysty obchód stulecia istnienia Obserwatorium Warszawskiego, na który przybyli przedstawiciele nauki, wychowawcy Szkoły Głównej oraz zaproszeni goście. Na podwyższeniu zajęli miejsca: p. p. dziekan wydziału filozoficznego U. W. prof. Hryniewiecki, prof. Jablczński, Zalewski, ks. prałat Słagowski, dyr. Demby, dr. Jezierski i inni.

Zebrań zajął J. M. Rektor U. W. dr. Piekowski, poczem kolejno przemawiali: pp. prof. Zurewski w imieniu Akademii Umiejętności, Dickstein imieniem wychowanków Szkoły Głównej i Tow. Matematyków, dr. Witkowski imieniem Obserwatorium Krakowskiego, Dobrowolski imieniem Państwowego Instytutu Meteorologicznego, inż. Strzeszewski imieniem Towarzystwa Miłośników Astronomji, Zofia Makowska imieniem słuchaczy Astronomji. Następnie p. prof. Kamiński, dyrektor Obserwatorium Warszawskiego wygłosił prelekcję na temat Astronomii polskiej a nauka świata, straszając dzieje astronomów polskich i ich prace od Kopernika po czasy aż do czasów obecnych. W zakończeniu uroczystości prof. Hryniewiecki odczytał szereg depesz z życzeniami nadesłanych pod adresem Obserwatorium z różnych stron kraju.

GWIAZDKA DLA KORPUSU OCHRONY POGRANICZA

Polski Biały Krzyż uprasza szkoły oraz osoby prywatne, które zadeklarowałyby wroczyć oraz dary na gwiazdkę dla Korpusu Ochrony Pogranicza, aby złożyć je w Polskim Białym Krzyżu do dnia 18-go b. m., gdyż w tym terminie ma odejść ostatni transport darów dla Korpusu Ochrony Pogranicza.

Dary należy składać w Polskim Białym Krzyżu, 8-to Krzyska 5, w godz. od 10-iej do 8-iej wieczorem.

WAŁ MIEDZESZYŃSKI

Saska Kępa otrzymała wreszcie odpowiednią komunikację z dzielnicami położonymi w centrum miasta, a to w związku z otwarciem obudowanego do połowy szerokości mostu ks. Poniałowskiego i wybrukowaniem na przestrzeni około 1 i pół kilometra wału Miedzeszyńskiego od mostu ks. Poniałowskiego do końca plaży Kozłowskiego.

Jako jedyna arteria komunikacyjna dla Saskiej Kępy, wał ten od szeregu lat wymagał urządzenia jezdni i chodników. Należałoby obecnie zabudować go od wału Gocławskiego. Wówczas dopiero Saska Kępa uzyskałaby należyty komunikację podczas deszczów, odpowiednie zaś tereny mogłyby być rozparcelowane i zajęte pod budowę szeregu willi. Jeżdźnia wał wybrukowany kamieniem polnym, na całej zaś jej długości ułożono betonowy chodnik.

OSTRZEŻENIE

Otrzymałmy list następujący:
W Warszawie odwiedza mieszkanka prywatne p. Janina Wolska, proponując nabycie za złote, jakieś wychodzące w Bydgoszcz pismo p. t. „Znak Czasu“, wraz z dwiema broszurkami, oświadczając, że do chodź przeznaczony jest na cele misyjne chrześcijańsko-katolickie. Cele te jednak nie wspólnie z katolicyzmem nie mają i są najwłaściwiej robotą metodystów. P. Wolska okazuje upoważnienie do zbierania ofiar, wydane przez p. Teodora Willa Nr. 3898, poświadczające rejentalnie.

ŚWIĘTOKRADZTWO

Wczoraj, dnia 13-go b. m. wśród mieszkańców Powiśla rozszedła się wiadomość o zachwalej zbrodni, świętokradztwa, dokonanej w kościele filialnym Najsw. Rodziny przy ul. Siemca nr. 7.

Według zebranych na miejscu informacji szczegółów świętokradztwa są następujące:

Około godz. 6 rano kościelny Maciejewicz, po otworzeniu świątyni, zauważył ślady gospodarki zachwanych zbrodniarzy. Ustalono, że świętokradcy weszli na dach budki stojącej obok kościoła, wycieli szybę w oknie kościelnym i tą drogą dostali się na

PROGRAM KONCERTÓW RADIOFONICZNYCH

Wtorek, 15 grudnia.

WARSZAWA 389 m. Godz. 18.00—19.30.

Wieczór muzyki skandynawskiej.

BERN 302 m. Godz. 16.00—17.30 i 20.00—22.30. Koncerty.

BARCELONA 325 m. Godz. 19.50—19.50.

Koncerty. 23.00—24.00. Transmisja koncertu.

LONDYN 365 m. Godz. 17.15—19.00. Konc.

Koncert muzykalno-wokalny. 29.00. Sygnał czasu z Big-Ben 21.00—23.00 Wieczór rozmaitości.

23.00. Sygnał czasu z Greenwich. 23.15—300. Muzyka rozrywkowa.

RZYM 425 m. Godz. 18.00—18.30. Jazz-band. 20.40. Wieczór lekkiej muzyki. 22.30—Jazz-band.

FRANKFURT n. M. 470 m. Godz. 16.30—18.00. Najnowsze tańce amerykańskie. 21.45. Wieczór pieśni Elżbiety Kant.

BERLIN 550 m. Godz. 16.30—18.00. Konc.

Koncert muzykalno-wokalny. 20.30—22.00. Wieczór rozmaitości.

ZURCH 515 m. Godz. 17.00. Koncert orkiestry. 20.15. Koncert orkiestry.

WIEN 530 m. Godz. 16.15. Koncert oper.

Massenet. 19.30. Transmisja z opery wiedeńskiej „Fidelio“.

PRAGA 550 m. Godz. 17.00—18.00, 20.00, 21.00. Koncerty.

DAVENTRY 1600 m. Godz. 16.15—30.00. Transmisja londyńska.

(Program dzisiejszy w wydaniu wczorajszym).

schody prowadzące do bocznej galerji, skąd do wnętrza kościoła. Łupem świętokradców stały się następujące przedmioty, umieszczone w tabernakulum wielkiego ołtarza: puszka dla przechowywania komunikantów, teka z melchiredchem (półksiężycy) do wkładania Hostji św. oraz puszk metalowa, srebrna, połączona. Melchiredch był złoty, wysadzony rubinami. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 850 zł. Świętokradcy wyszli z łupem tasma drogą.

Wiść o świętokradztwie wśród przybyłych na pierwszą Mszę św. t. zw. Roraty, wywołała przynębiające wrażenie. Nabożeństwa poranne oraz sumy odprowadzono przy bocznych ołtarzach. Na miejsce zbrodni przybyła policja i komisarjatu oraz przedstawiciele urzędu śledczego. Pozostawione ślady zdjęto za pomocą odcisków daktyloskopijnych. Dalsze dochodzenie ustaliło, że świętokradcy zostali spłoszeni.

UCIECZKA WIEŹNIÓW W CZĘSTOCHOWIE

Wczoraj około godz. 3 i pół w nocy drogą wybiecia otworu w murze celi więziennej, z aresztu przy Magistracie w Częstochowie w III Alei uciekło 6 więźniów, pozostających pod śledztwem, a oskarżonych za napady rabunkowe i kradzieże: Zygmunt Bier-nacki, lat 30, z Warszawy; Władysław Czernik, lat 25 z Żabkowic; Piotr Juda, lat 21 ze wsi Jaworzniaka (pow. Będziński); Kazimierz Stanik, lat 20 z Częstochowy; Mieczysław Kucharczyk i Stefan Bebio.

Wszyscy byli w ubraniach cywilnych, uciekli na ul. Jasną i rozbiegli się w różnych kierunkach. W 20 minut po ucieczce straż więzienna wszczęła alarm i przy pomocy policji zarządziła natychmiastowy pościg. W wyniku pościgu około godz. 6-iej rano ujęto na krańcu miasta dwóch zbiegłych więźniów: Kucharczyka i Bebio. Dalszy pościg trwa.

STARUSZKA POD SAMOCHODEM

Na rogu ul. Krakowskiej Przedmieście i Nowego Jazdu samochód prowadzony przez kierowcę Józefa Szymańskiego przejechał przechodzącą przez ulicę 80-letnią Mariannę Strawińską (Browarna 11). Lekarz Pogotowia stwierdził powikłane złamanie prawej nogi, oraz złamanie lewego ramienia i przewiózł staruszkę w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

OKRADZONY W POCIĄGU

Miedzy stacjami Żyrardowem a Radziwiłłowem do wagonu II klasy w pociągu Nr. 14, idącym do Warszawy dostał się jakiś opryszek i, korzystając ze snu pasażerów, skradł wiszące futro męskie na taborach z pokryciem czarnym sukniem i kołnierzem wudowym, wartości 2000 zł., należące do p. Nuty Komorowskiego z Warszawy.

ZWIAZEK B. CHYROWIAKÓW

Po dokonanych w zeszłym tygodniu wyborach nowego Zarządu Związku B. Chyrowiaków w Warszawie, instytucja ta wznowiła swe tygodniowe zebrania. Zebranie takie odbędzie się w najbliższy wtorek, dn. 15 b. m. w lokalu Polskiego Tow. Radio w hotelu Europejskim (wejście od Pl. Saskiego) o godz. 8-iej wieczorem.

NIE GWIŹDZ KOŁO DOMU

Przechodzącą przez bramę domu Nr. 48 przy ul. Złotej rzrzyż, 39-letni Jan Skrzeciński, będąc zadowolony, że wkrótce zarobek się zwiększa z powodu karnawału i otwarcia rązury do godz. 9-iej wiecz., gwizdał sobie. Nie spodobało się to widocznie dozorcę tegoż domu Józefowi Kondrowskiemu, który czując oddawaną nienawiść do Skrzecińskiego, wybiegł ze swego mieszkania i uzbójony w turkę żelazną do gazu, zadał nia cios w głowę frzyżerowi, wykrzykując: „Ach, ty gołbrodzo!“. Napadnięty, broniąc się, uderzył krewkiego „mistrza mioty“ pięścią w nos, wykrzykując: „Ach, ty krzywoprzysięco!“. Na alarm nadszedł posterunkowy 12-go komisarjatu, Sylwester Lis, który sprawców zakłócenia spokoju publicznego zaprowadził do 8-go komisarjatu, gdzie sporządzono protokół. Ranionego Skrzecińskiego opatrzył dyżurny lekarz w Kasie Chorych przy ul. Sienowej Nr. 4.

Czytajmy Uważnie!



MEBLE

WYPRZEDAŻ: Kredensy, szafy, stoły krzesła, łóżka, otomany, komplety, stolony, sypialne, salony w wielkim wyborze po cenach najniższych i na najdogodniejszych warunkach tylko u Aleksandra, Marszałkowska 108. 2121

SKŁADAJCIE OFIARY NA BEZDOMNYCH

CZY JESTES CZŁONKIEM L.O.P.P.

Ogłoszenia do „Warszawianki” przyjmie Administracja (Marszałkowska 140. tel. 142-67) od 9-ej rano do 9-ej wiecz., jak również Oddziały Administracji w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie.

TEATRY

MUZYKA

MIESIĘCZNIK pod redakcją Mateusza Glińskiego. Cena zł. 1.50.

Nr. 10 (Październikowy) zawiera prace: G. d'ANNUNZIO M. GLIŃSKIEGO, Z. JACHIMECKIEGO, T. JOTYKI, W. LANDOWSKIEJ, K. SZYMANOWSKIEGO, A. WIENIAWSKIEGO, A. WEISSMANN i inn. oraz obszerny dział bieżący.

Dziś w teatrach miejskich

w WIELKIM „Traviata”
w NARODOWYM „Lampka oliwna”
w LETNIM „Gdybym chciała”
w BOGUSŁAWSKIEGO „Intryga i miłość”
— Początek o godz. 8-ej wieczorem. —

Wielki. Dziś wiecz. o 8-ej dawno nie grana Verdiowska „Traviata” z udziałem w rolach głównych pp. Mechów, Dobosza i Winińskiego. Dalszą obsadę stanowią pp. Traciewska, Sztetnowska, T. Jotki, Morlaci, Ivo, Szeptowski i Sztetn. W 2-im akcie tańce układu p. Zajlicha. D. — — — — —

Jutro, we wtorek „Bal Maskowy”, we środę efektowne przedstawienie baletowe. Narodowy. Dziś mistyczny dramat Zegadłowicza p. t. „Lampka oliwna” w reżyserji J. Węgrzyna w głównych rolach pp. Bednarczyk, L. Pancewiczowa, J. Węgrzyn, St. Jaracz i M. Myszkiewicz.

Letni. Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek ostatnie dwa razy ukazuje się świetna kom. „Gdybym chciała” w idealnej obsadzie. W środę wchodzi na repertuar teatru Letniego ciesząca się niezwykłym powodzeniem na wszystkich scenach europejskich kom. „Bitwa pod Waterloo”. Ostatnio grana w teatrze Reinharda w Berlinie z ogromnym sukcesem. Główne role wykonują A. Fritner, Brydzińska, Chaveau, Lanczewski, Walter i Skonieczny.

TEATR POLSKI

Dziś „LOJALNOŚĆ”

Polski gra codziennie niezmiennie zajmującą sztukę Galsworthy'ego „Lojalność”.

SKŁADAJCIE OSZCZĘDNOŚCI

Nie trzymajcie pieniędzy w domu. Lepiej oszczędzajcie w Państwowej Kasie Oszczędności. Wszystkie Urzędy Pocztowe w Państwie przyjmują wkłady i wydają książeczki oszczędnościowe.

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

Wkłady oprocentowane w stosunku 9 proc. (dziesięć złotych od stu rocznie). Właściciel książeczki może w każdym Urzędzie Pocztowym podnieść bezwzględnie sumy do 50 złotych dziennie. Wyższe sumy podnieść można w Urzędach Pocztowych po przesłaniu do PKO w Warszawie. Jasna 9, wypowiedzenia ze wskazaniem Urzędu Pocztowego, który wypłaci na uskutecznić. Kasy PKO w Warszawie wypłacają bezwzględnie sumy bez ograniczenia ich wysokości. Właściciel książeczki żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności lub pobieranych procentów nie płaci. Korespondencja z PKO wojna jest od opłat pocztowych. 465

NAJNIŻSZY WKŁAD NA KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCI WYNOŚI JEDEN ZŁOTY

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

CENTRALA W WARSZAWIE KRÓLEWSKA 5,

oraz jego oddziały załatwiają wszelkie operacje bankowe

Bank Gospodarstwa Krajowego przyjmuje na książeczki wkładki oszczędnościowe jak również gotówkę na asygnyty kasowe na okaziciela. Bank sam płaci podatek rentowy zaś za zwrot wkładów oszczędności i spłatę procentu gwarantuje Skarb Państwa

Bank Gospodarstwa Krajowego emituje 8%—owe listy zastawne opiewające na złote w ziole, które nabywać można po kursie giełdowym w Centrali i wszystkich oddziałach.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie jeden wiersz mm. 60 gr., na środkowych stronach jeden wiersz mm. 40 gr., na ostatniej stronie jeden wiersz mm. 20 gr. Komunikaty 80 gr. wiersz mm. w tekście. Drobne 10 gr. wyraz. Poszukiwanie pracy 5 gr. wyraz. Zaoferowanie pracy w ogłoszeniach drobnych bezpłatnie. Ogłoszenia lekarskie na ostatniej stronie za wiersz mm. 15 gr. Tabele, bilanse 50% drożej.

Redaktor: Marjan Grzegorzczak

Drukarnia Literacka, Nowy Świat 22

Wydawca: Stanisław Gieysztor

„GRENOBLE”

poleca rekawiczki, podczochy, skarpetki. Marszałkowska 118. 1827

GRAMOFONY

beztłowe, koncertowe oraz płyty najnowszych nagrań w wielkim wyborze, poleca: „TECHNOMAR” Zielenia Nr. 31. Ceny przedświąteczne najniższe. Warunki dogodne. 1857

GRAMOFONY

płyty, mandoliny, gitary, skrzypce, wszelkie części rowerowe, galanteria tanio „Uniwersal” M. Trzaska, Zielenia 25. 1938

MAGAZYN

blawaty. Skład płócien. Dział materiałów męskich K. Czapski, Marszałkowska 109. róg Chmielnej. Ceny konkurencyjne. 1675

WĘŁNY

na suknie, kostiumy, okrycia i mundurki. Podszewki. Watoliny. Satyny na kołdry. Chustki wełniane. Kapy serwetki pikowe i go-belinowe. Flanely, barchany.

PŁÓTNA

madapolamy, batysty, opale, nansuki, obrusy, ręczniki, prześcieradła. Najtaniej! Antoni i Bolesław Nawara, Chmielna 35, przy Marszałkowskiej. 2191

MASZYNY

do szycia znane „Kasprzkiego” z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Poleca: The Kasprzki Company, Warszawa, Marszałkowska Nr. 153. Chłodna 28, telef. 104-51, 113-51. Prowincja może zamawiać listownie. 2094

OSTATNIE

modele. Palta fokowe, pl szowe, fantazyjne radio z futrem we wszystkich kolorach 275—330 Futrzane 440, kastorowe, zamszowe, z futrem 150. Najmniejsze krawaty 65, wełnowe 60. Wyprzedaż letnich za pół ceny. Br. Unkiewicz, Hoża 54—2. 2087

PALTA

na watołinie, jesienki, garnitury poleca: ZWAN et GRANKE Żorawia 31. Udzielamy kredytu. Ceny niskie. 1934

POSZUKUJĘ

osoby z KRESÓW lat średnich, b. muzykalną do dwóch dziewczyn 15 i 12 letnich, któreby opr. cz. muzyki mogłyby też uczyć wszystkie inne przedmioty. Pobyt na wsi. Blisko szczegółów listownie. Ziemia Wołyńska, poczta Hoszcza (koło Równego) w Boczniczy Hr. A. Starzeńska.

NAUCYTEL

klas wyższych gimnazjum humanistycznego, filozof. przyjmie kilka godzin lekcji prywatnych języka łacińskiego w godzinach popołudniowych. Przygotowanie do egzaminów maturalnych, uzupełnianie wiadomości uczniów zaniedbanych. Zielenia 65a, m. 20. Od 6-ej do 8-ej.

PASZTECIARNIA

„GÓŁO” Żorawia 26 pod nowym Zarządem poleca wszelkie potrawy w zakresie sztuki kulinarnej wchodzące na menu a la carte i przyjmujemy zamówienia do domów. Obiady z 3 dań zł. 1.50. Kuchnia pod kierunkiem kuchmistrza Berlińskiego. 2030

POSZUKUJĘ

POKOJU z oddzielnym niekropującym wejściem. Cena do umowy. Oferty do „Warszawianki” pod „J. M.” Marszałkowska 140.

PLACE

W UTRACIE wiedeńskiej blisko stacji kolejowej do sprzedania na warunkach b. dogodnych. Wspaniała (15 minut) komunikacja kolejowa i budujący się tramwaj Elektryfikacja miejscowa. Zgłoszenia Warszawa, Moniuszki 7 m. 3, w godz. 9—11 r. 1948

PRZEPISYWANIE

NA MASZYNIE J. M. „Warszawianki”, Chmielna 25 m. 9, I piętro, telefon 191 04. 1729

PROSBY:

sądowe, podatkowe, administracyjne, przepisywanie na maszynach tłumaczenia najtaniej Biuro Marszałkowska 107

PORADY I ŚRODKI LEKARSKIE

Lecznica Związkowa

LEKARZY SPECJALISTÓW 648 dla przychodzących chorych. Porady za darmo. Specjalist. od godz. 9-ej rano do 8-ej wiecz. Przyjeżdżają z zakład terapii fizycznej (kwarc, solux, diatermia, masaż elektryczny, gabinet Rentgenologiczny. Leczenia ra. Am. Analizy lekarskie. Szczepienie ospy codziennie od 10 do 11 r. MARSZAŁKOWSKA Nr. 98 Róg, Al. Jerozolimskich 33, tel. 76-54

DR MIECZYSLAW ALTFELD

Choroby weneryczne, skórne, płciowe, niemoc płciowa. Telef. 407-55. Zielenia 12 m. 7. Przyjmuje od 11—1 pp. od 5—8 w. 2158

DR JAN AŁAPIN

Choroby weneryczne, skórne, promienie Roentgena, niemoc płciowa. 10—2 po poł. 5—8 wiecz. Niezamożnych 9—10 rano 7—8 wiecz. Królewska 31, Telef. 49-44.

DR med. J. MERENLENDER

Chor. weneryczne i moczodciowe przyjm. do 9 1/2 r. 1—2 i 3—5 1/2 pp. Al. Jerozolimskich 1 (róg Brackiej) 1847

DR med. SCHOENMAN

Hortensja 8, m. 2, (okolica głównej poczty), tel. 36-77. Niemoc płciowa, choroby weneryczne, skórne (włosów) badanie krwi. Przyjmuje 9—2 pp. i od 5—8 wiecz. Niezamożni uwzględniani. 2104

SZCZEPIENIE

SZKARLATYNY metodą Dick'ów codziennie od g. 4-7 pp. w Instytucie Szczepienia Osyp d. r. T. STEPIŃSKIEGO, Zielenia 11 m. 1. tel. 37-65. 2169

S KARLATYNE

szczeni met. Dickow dr. WAS LEWSKA wszystkie szczepienia 10 zł. Marszałkowska 111 m. 6, tel. 285-20. 1-3 pp. i 5-7 w. 2194

ZĘBY

Pracownia zębów sztucznych J. Złotnickiego, Leszno 7, tel. 53-08 czynna od 9 do 21 bez przerwy. Przeróbki starych zębów i reperacje na pozakaniu 5 zł. korony złote mosty 88 próby. Porada fachowa do 12 w poł. bezpłatna. Członkom Kasy Chorych wykonywa się wszelkie roboty według kosztorysu i na rachunek Kasy.

ZĘBY

Natychmiastowa pomoc denty styczna 1 złoty. Leszno 7, tel. 53-08 Za leczenie i plombę opłata za seans 1 zł. 04

PASY BRZUSZNE

PASY pół-dziane z podwiazkami PASY trykotowe z nosawkami PASY liszbinowe różnych systemów PASY gumowe paryskie PASY ciepłe flanelowe PASY zamiast gorsetów polecają: Julia Szober i Michalina Szymczyk, Ks. Skorupki róg Marszałkowskiej, Telefon 306-43. 1-12

NIE BYC

tyśm a mieć piękny włos, dziś już nie sekret!!!

Zażywaj niezawodny środek na porost i nie-wypadanie włosów tabletki „CRIN”

fabrykowane pod nadzorem powag naukowych. FABRYKA CHEMICZNA „E S K A” POZNAŃ

Zadać w aptekach i składach aptecznych.

Przedstawicielstwo w Warszawie:

Z. BASZYŃSKI, SIENNA 19. TEL. 317-94 1707

WYKWINTE

OBOWIE

gwarantowanej dobroci 2179 po cenach przystępnych poleca firma:

DOBROBUT NOWY-ŚWIAT 41.

NIE TRUDŹ ŻE SIĘ, PIESKU MIŁY,
NADAREMNIIE TRACISZ SIŁY,
PRACA BĘDZIE ZMARNOWANA.
BO GARNITUR OD —
„KURCANA”
DŁUGA 50'

ZA BRYLANTY
PERŁY, ZŁOTO
PŁACI NAJSUMIENNIEJ
A. SEGALOWICZ
Marszałkowska Nr. 96. 2192

NA RATY

na dogodnych warunkach MANUF-KTURĘ, bieliznę, kołdry, jedwabie, firanki i t. p. oraz na zamówienia 2162

UBIORY MĘSKIE I OKRYCIA DAMSKIE

poleca firma „DOBROPOL” DZIELNA 23

KACZOREK I CHĘCINSKI

Sp z ogr. odp.

LUSTRA ————— SZYBY

Zarząd i Składy: Warszawa, ul. Hoża 41, tel. 111-52

Fabryka luster: Warszawa, ul. Hoża 50, tel. 111-52

HURT. CENY FABRYCZNE. DETAL.

Firma egzystuje od 1890 r.

Warszawski kantor czyszczenia okien wystawowych, frote- rowanie, sprzątanie biur, odkur- zanie mebli i dywanów elek- trycznymi odkurzaczami

Opatrywanie okien na zimę.

M. MLECZEK

EMILJI PLATER Nr. 23, m. 2

TEL. 45-34. 475

SZYBY do okien, LUSTRA różne Szkło stołowe. Szkło techniczne. Dżamanty do szyb. Szlifownia szkła. Podlewnia luster.

J. DUDAŁO

Ul. Widok Nr. 26, telefon 34-07. 2114

FUTRA NA RATY

zamówienie z długoterminowym kre- dytem. PRZEROBKI na najnowsze modele francuskie 1926 r. po cenach najniższych wykonywana znana PRACOWNIA KUSNIERSKA

Dzielnia 5 m. 34 1978

DOBROBUT NOWY-ŚWIAT 41.